

Recenzje

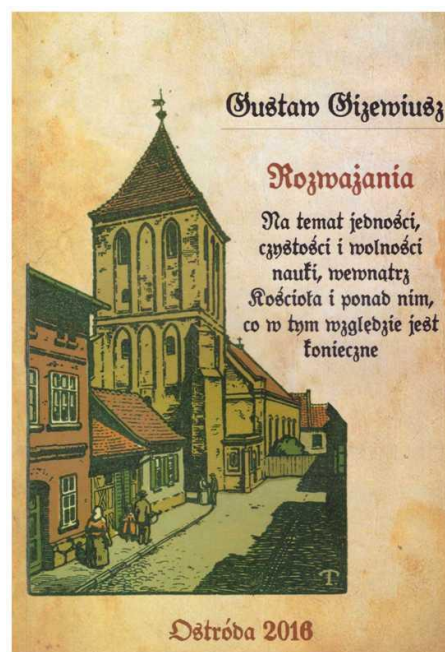
Aneta Sokół

Gustaw Gizewiusz, *Rozważania na temat jedności, czystości i wolności nauki, wewnątrz Kościoła i ponad nim, co w tym względzie jest konieczne*. Parafia Ewangelicko-Augsburska w Ostródzie, Muzeum w Ostródzie, Ostróda 2016, ss. 68. Teksty polski i niemiecki równoległe.

Gustaw Gizewiusz (1810-1848), duchowny ewangelicki¹, pastor z Ostródy, znany jest głównie ze swej działalności na rzecz obrony języka polskiego i kultury mazurskiej, przez długi czas trwale pielęgnowanej w Prusach². Przede wszystkim zachował się wizerunek Gizewiusza jako działacza społeczno-narodowego, publicyisty, folklorysty ocalającego mazurskie pieśni od zapomnienia³, mniej natomiast znana jest jego działalność podejmowana na niwie kościelnej, w tym jego poglądy na temat doktryny wiary czy teologicznej spuścizny Reformacji. Wypełnieniu tej luki posłużyła po części prezentowana publikacja, zawierająca rozważania Gizewiusza na temat jedności Kościoła i „czystości” jego nauki, rozważania znane dotychczas jedynie w języku niemieckim, a wydane staraniem Parafii Ewangelicko-Augsburskiej w Ostródzie oraz Muzeum w Ostródzie.

„Rozważania...” wydane zostały w tłumaczeniu Ewy Sojki, z obszernym wprowadzeniem wykładowcy Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej w Warszawie – dr. Jerzego Sojki, który osadza XIX-wieczny tekst w okolicznościach jego powstania. Publikacja ostródzkiego pastora stanowi rozprawę synodalną, która po raz pierwszy została opublikowana w 1839 roku w czasopiśmie „Preussisches Provinzial Kirchenblatt” (Zeszyty kościelne prowincji pruskiej), pierwotnie natomiast była wygłoszona na forum synodu⁴ – jak się dowiemy, dla Gizewiusza nie tylko spotkania ludzi, „których łączy wspólna przynależność do jednego ludu, państwa i wyznania”, ale także „forum dzielenia się radościami i troskami służby kościelnej”, miejsca „refleksji nad tajemnicami Bożymi” (s. 9).

Roztrząsaniu jednej z owych tajemnic służyło synodalne wystąpienie zogniskowane wokół pytań o jedność Kościoła, którego świadectwem była opublikowana w Królewcu praca. Gustaw Gizewiusz prezentuje w niej swoje przemyślenia biorąc za punkt wyjścia charakter zadań powierzonych urzędowi kościelnemu. Zgodnie z reformacyjną tradycją, tym podstawowym zadaniem jest głoszenie Ewangelii: „powinniśmy głosić Chrystusa, jak został nam On dany od Boga dla mądrości, dla sprawiedliwości, dla uświęcenia i dla zbawienia” (s. 22) – pisał, rozgraniczając w dalszej kolejności naukę o wierze chrześcijańskiej od samej wiary, która winna być ważniejsza od nauki o niej, powinna wypełniać życie wiernych przysyłając wszelką inną aktywność. Mówca zdawał sobie jednak sprawę, że owa wiara jest jednocześnie źródłem „różnorodnych myśli” u różnych osób, że z powodu tej różnorodności myślenia nie ma jednego Kościoła, nie ma jedności wśród podobnie myślących wyznawców Chrystusa. „Gdzież więc jest początek tej rozbieżności zdań?” – pytał autor rozprawy. I na 18 stronach współczesnego tekstu mamy okazję poznać odpowiedź na to jedno z



¹ Gustaw Gizewiusz był duchownym Ewangelicko-Unijnego Kościoła w Prusach, zwanego też Kościołem Unii Staropruskiej, utworzonego w 1817 r. w państwie pruskim poprzez połączenie Kościołów luterńskiego i ewangelicko-reformowanego, przy zachowaniu dogmatycznej tożsamości obu Kościołów.

² Nazwa „Mazury” utrwaliła się w XIX w. dla określenia południowej części Prus Wschodnich (wcześniej Prus Książęcych), „Mazurami” zaczęto określać pruskich Polaków zamieszkujących te tereny, którzy posługiwali się językiem polskim, ze względu na jego znaczną archaiczność uznanym za język mazurski (G. Jasiński, *Mazury w drugiej połowie XIX wieku*, Olsztyn 1994, s. 23-25).

³ G. Gizewiusz, *Pieśni ludu znad górnej Drwęcy w parafiach ostródzkiej i kraplewskiej, zbierane od 1836 do 1840 roku*. Z rękopisu oprac., wstępem i komentarzami opatrzyła D. Pawlak, Poznań 2000.

⁴ Synod – zgromadzenie duchownych w Kościele ewangelickim, obecnie zgromadzenie duchownych i osób świeckich.

najważniejszych, nie tylko dla Kościoła jego czasów, pytań; zagadnienie ważne także współcześnie, istotne ponadto dla zrozumienia istoty chrześcijaństwa, dla zrozumienia przesłań i nauk Ewangelii.

Wyróżnione w XIX-wiecznym tekście myśli prowadzą czytelnika drogą argumentów doktrynalnych, zasad biblijnych, psychologicznych pewników kierujących ludzkim rozumowaniem, by ostatecznie dotrzeć do przejrzystości poglądów na temat jedność, czystości i wolność nauki w Kościele. Nie tracąc z pola widzenia postawionej kwestii, dowiadujemy się zatem, że głębia samej nauki chrześcijańskiej, pozorna niejednoznaczność przesłań Ewangelii, w tym nie pozbawione paradoksów i zdawałoby się na pierwszy rzut oka sprzeczne wypowiedzi samego Chrystusa, leżą u podstaw różnorodności religijnego myślenia. Podkreślana paradoksalność widoczna w Ewangelii wynika już z samej istoty Zbawiciela utożsamiającego w sobie naturę boską i ludzką zarazem, co może wydawać się głębią niemożliwą wręcz do ogarnięcia ludzkim rozumem. Autor podkreśla, że sam Zbawiciel również nie unikał słów mocnych, „*nie odłamymy im końcówek ostrza*”, co zdarzało się, że prowadziło ku błędnej interpretacji prawd testamentowych, co popychało wyznawców w przeszłości także ku skrajnym poglądom i postawom (od dogmatycznego marzycielstwa po panteizm), pogłębiając tym samym różnorodność chrześcijaństwa.

Nie można jednak w sprawach wiary być rozsądnym, nie można też być nadgorliwym w traktowaniu biblijnych przestróg czy pouczeń. Jedyną drogą właściwej interpretacji Pisma jest „*duchowe rozsądzenie*”, a więc pozarozumowe, pełne pokory i poszanowania dla tajemnic Bożych, a zarazem poznanie indywidualne – zaangażowanie całego siebie w zadanie odkrycia najgłębszej i najcudowniejszej tajemnicy, tajemnicy zbawienia człowieka na mocy ofiary Chrystusa. Ewangelicki duchowny podkreśla, że to we własnym wnętrzu, w zakamarkach własnej duszy każdy ma szansę odnaleźć ofiarowane na mocy wiary nowe życie. „*Czyż działanie stwórczej mocy Chrystusa w duchu i sercu człowieka nie jest czymś głębokim, cudownym?*” Ono prowadzi do uformowania się w każdym poszukującym prawdziwego chrześcijanina, jego nowej duchowej tożsamości, gwarantowanej aktem wiary i zawierzeniem prawdom Ewangelii.

Czyż owe indywidualne poszukiwania mogą być drogą do postulowanej przez Gizewiusza jedności Kościoła? Z dzisiejszego punktu widzenia mogłoby się wydawać, że zaproponowany w synodalnej rozprawie tok rozumowania być może zaprowadziłby do odmiennego celu? Do jeszcze większej różnorodności religijnych poszukiwań? Lektura publikacji jest jednak w stanie dowieść, że – zdaniem jej autora – prawdziwa droga do jedności podobnie myślących osób, zjednoczonych w jednym Kościele, wiedzie właśnie traktem samodzielności myślenia i przeżywania własnej wiary w swoim wnętrzu dzięki wymienianemu już duchowemu rozsądzeniu, a także – dzięki kolejnym opisanym przymiotom – uświadomieniu swego duchowego ubóstwa w stosunku do wielkości Boskiego planu zbawienia oraz dopełniającej wiarę i posiadaną wiedzę o wierze – miłości. Jak przeczytamy w końcowej części rozważań: „*Jeśli u jednego z naszych braci jest to pełne pokory ubóstwo i ta silna napędzająca miłość, to może nam w zupełności wystarczyć. Nie mamy wówczas potrzeby, a nawet już prawa, pytać, jak to jest z resztą. Z tym, co „duch ludzki” dołożył jako ozdobny dodatek. (...) Zostawmy więc każdemu jego własne myśli, jego badania, jego porządkowanie i układanie boskiego poznania według danych pól, rzędów i stopni, które uzna on za zalecane. To jest jego kula, jego drabina, przy pomocy której chce on dotrzeć wyżej i dalej, jak tylko się da. Nie patrzmy na niego krzywo! Wystarczy, jeśli tylko przy tym wszystkim zmierza do właściwego celu.*” (s. 36-37). Ten dosyć długi cytat z synodalnego wystąpienia ostródzkiego pastora po części jest odpowiedzią na pytania o jedność prawdziwego Kościoła, opartego na „*duchu miłości*” i „*duchu prawdy*”, indywidualnym zrozumieniu istoty zbawienia, z drugiej zaś strony, przytoczone zdania to także wgląd w obrazowy, miejscami plastyczny sposób rozumowania autora. Nie odmawiając samodzielności myślenia wyznawcom sprzed prawie 200 laty, Gizewiusz przyrównał poszukiwanie własnego oblicza wiary do żeglugi po wielkim oceanie – tysiące żagli chce dotrzeć do upragnionych Indii, ale każdy z żeglarzy musi odnaleźć własną drogę pośród morskich prądów, niebezpieczeństw i przeszkód (s. 32); tak samo każdy chrześcijanin jako wolny żeglarz może osiągnąć swój własny cel – prawdę i przejrzystość wiary, wspólne dziedzictwo duchowe, a tak bardzo indywidualne w przeżywaniu jego owoców i danej wraz nimi wolności wyboru.

Z lektury omawianej publikacji będziemy mieli okazję dowiedzieć się również, kiedy instytucjonalny Kościół jest w stanie zapewnić wiernym taki postulowany rozwój duchowy, a kiedy go ogranicza i krępuje, a również – jakie niebezpieczeństwa, jakie zwodnicze kierunki myślenia czyhają na poszukujących prawdziwości wiary. Z całą pewnością – jak autor podkreślił – takich ubocznych skutków nie musi obawiać się Kościół ewangelicki, który w swoich księgach wyznaniowych i systemach doktrynalnych zachowuje pełnię prawdy chrześcijańskiej, stąd – argumentuje duchowny – może w pełni pozwolić wiernym na myślową samodzielność. Dla zjednoczonych w Kościele ewangelickim to tylko droga do jeszcze lepszego rozpoznania swojej żywej wiary, droga do tego, aby jeszcze bardziej pewnie i swojsko czuć się we własnym Kościele.

W samym natomiast zakończeniu synodalnej rozprawy kaznodzieja podkreślił, że opisana jedność wiary nie zawsze jest widoczna zewnętrznie, że taka czystość wiary nie podlega zewnętrznej oglądowi, ale ona jedynie gwarantuje wspólnotę prawdziwego trwania w Chrystusie, powinna ona stać się gwarantem wzajemnej tolerancji mimo różniących poglądów i kierunków religijnego myślenia. W tych końcowych słowach znajdziemy także ekumeniczne zapewnienie w dzisiejszym rozumieniu przesłanie, zachęcające do chrześcijańskiej jedności wszystkich, którzy uznając swoje duchowe ubóstwo poświadczają wiarę w jedynego Boga, jeden Chrzest i jednego Zbawiciela.

Tekst rozważań Gustawa Gizewiusza wydany został z uwzględnieniem dwóch wersji językowych (polskiej i niemieckiego reprintu oryginału). Lekturę przejrzyste zaprezentowanego polskiego przekładu ułatwiają wyróżnione słowa lub frazy, zatrzymujące uwagę czytelnika na najistotniejszych ideach, pewnikach, wnioskach. Wspomniane już wprowadzenie dr. Jerzego Sojki stanowi cenną obudowę interpretacyjną XIX-wiecznego tekstu, ważną dla przesłań synodalnej rozprawy, wzbogacającą jej wymowę wiadomościami dotyczącymi nie tylko samego Gizewiusza, ale także zauważonych inspiracji teologicznych, wczesnochrześcijańskich sporów (na temat zbawienia) czy dziedzictwa Reformacji. Konceptje teologiczne Gustawa Gizewiusza być może pozostaną nie tylko świadectwem swoich czasów, ale mają także szansę stać się inspiracją dla obecnych pytań o jedność Kościoła. Dopełnieniem publikacji jest krótki rys historyczny dotyczący parafii ewangelickiej w Ostródzie (autorstwa ks. Wojciecha Płoszka), sięgającej czasów Reformacji, odzwierciedlającej losy całego Kościoła ewangelickiego na Mazurach, w latach 1835-1848 powierzonej opiece pastora Gizewiusza, zdziesiątkowanej po zakończeniu II wojny światowej i odbudowującej obecnie swoje życie parafialne.

Książka wydana została dosyć okazale, z tekstem na kredowym papierze oraz wizerunkiem ostródzkiej świątyni na okładce. Dofinansowana została przez Samorząd Województwa Warmińsko-Mazurskiego, dołączając do rozpoczętych obchodów 500-lecia Reformacji. Jest to praca znanego działacza mazurskiego, odsłaniająca jego mało znany w powszechnym odbiorze wizerunek pastorski, zaangażowanie ewangelickiego duchownego w sprawy swego Kościoła. Są to rozważania dotyczące wiary godne lektury dzisiejszych współwyznawców, a także świadectwo luterńskiej refleksji teologicznej, która poprzez otwartość zaprezentowanych myśli może być lekturą godną polecenia również wszystkim innym czytelnikom.